

Myśli precz od przyrody

Na zarośniętych ścieżkach...

Tylko jeśli nie wiesz, czym są kwiaty, kamienie i rzeki
Możesz mówić o ich uczuciach.
Mówić o duszy kwiatów, kamieni i rzek
To mówić o sobie, o własnych iluzjach.
Fernando Pessoa

Wiele naszych – ludzkich – myśli krąży wokół przyrody. Dużo w nich śladów rodem z Natury. W literaturze aż roi się od symboli pochodzących z krainy flory i/lub fauny, artyści także chętnie sięgają po podobne wątki, w bardzo wielu dziedzinach człowieczej aktywności odnajdziemy, często w najmniej spodziewanych miejscach, przyrodnicze odniesienia.

Nic w tym dziwnego – przyroda jest naszym naturalnym towarzyszem od tysięcy lat i nawet jeśli wielu ludzi bytuje dziś w przestrzeniach sztucznych, to i tak genetyczna pamięć zdaje się zawierać wspomnienie bliskich relacji z Naturą. Coś w tym musi być, skoro marzeniem wielkomiejskich biznesmenów jest domek na prowincjonalnym odludziu, a kolorowe czasopisma – powstające w warszawskich biurach ze szkła i stali – radzą, by stresy związane z robieniem kariery odreagowywać „na łonie natury” albo u jakiegoś eko-rolnika, gdzie wierzba rośnie i krówka się pasie.

Można z takiego obrotu spraw się cieszyć. Wszak to dowód, iż nie zapomnieliśmy, że jesteśmy zwierzętami, że tli się w nas zew dzikiej krwi, że nawet najbardziej zaawansowany high-tech nie jest w stanie przytłumić genetycznego dziedzictwa i ewolucyjnej pamięci.

Ale można spojrzeć na całość z innej strony, traktując takie postawy i emocje jako kolejny przejaw człowieczych uzurpacji, jako jeszcze jeden ślad odcisnięty w królestwie przyrody przez wszędobylski gatunek – ludzi. Nie wystarcza nam wydarzenie Naturze tego, co uznaliśmy za surowce, produkty i zasoby przydatne do realizacji własnych celów. Podbijamy ją także mentalnie, inkorporujemy w kulturowe wzorce i swoje myśli. Tak, jak wiekowe puszcze zamknęliśmy w statystykach i zestawieniach podsumowujących plany działania przemysłu drzewnego; tak, jak dzikie zwierzęta pozamykaliśmy w ogrodach zoologicznych i parkach safari, czyniąc z ich żywotów nieustannego Big Brothera – tak na całą przyrodę zarzucamy sieć naszych myśli, wizji, odczuć i potrzeb emocjonalnych. Nie zostanie się żadna prawdziwa dzicz, bo nawet tam, gdzie nie wlezie eksploatator i nie wedrze buldożer, tam wtargnie ludzki umysł, by po swojemu poukładać, poprzestawiać, przeanalizować – zrobić porządek.

Nie jest to przy tym przypadłość wyłącznie „antyeekologicznej” części osobników gatunku ludzkiego. Także ekolodzy dokonują takiego mentalnego podboju Natury. Mówią o „bracie wilku”, „duszy lasu”, „wszystkich istotach”. Ale czy wilk chce być naszym bratem? Czy dusza lasu, taka, jak ją rozumiemy, jest na pewno tegoż lasu duszą, czy może tylko naszym kiepskim wyobrażeniem jej postaci? A czy wszystkie istoty na pewno mają ochotę zasiadać – z nami lub bez nas – w jednym kręgu?

Nie byłbym tego taki pewien. W tej deklaratywnej trosce o przyrodę oraz w werbalizowanych więziach z innymi istotami czai się często silnie skrywany egoizm i projekcja własnych emocji na przyrodnicze otoczenie. Nawet jeśli rzeczywiście chodzi o przyrodę, a nie o ego jej obrońców, to i tak mamy do czynienia z – moim zdaniem – bezprawną uzurpacją, stanowiącą kolejny etap podboju Natury przez człowieka, choć w tym przypadku zapewne czynione jest to nieświadomie.

Miłość pomiędzy ludźmi nie powinna polegać na przekształcaniu obiektu uczuć w kopię własnej osoby i wtłaczaniu w ramki swoich skłonności, postaw i potrzeb. Podobnie z pozytywnym uczuciem wobec przyrody - nie powinno ono polegać na przykrawaniu jej do tych wzorców, które nosimy w umysłach. Nie możemy formować przyrody na własny obraz i podobieństwo. Nikt i nic nie daje nam takiego prawa. Zostawmy przyrodę w spokoju - nie tylko materialnie. Pozwólmy jej wreszcie być sobą, tak jak chce, może i potrafi, tak jak określają to jej własne prawa.

Dajmy rzece płynąć - nie tylko bez tam, regulacji koryta i projektów hydrotechnicznych, ale także bez uzurpowania sobie, że wiemy, czym jest rzeka, jakie są jej „odczucia” i potrzeby. Podobnie z wilkiem, Ziemią, wszystkimi istotami. Dajmy im odetchnąć, nie przygniatajmy jeszcze jednym ciężkim butem człowieczych zakusów. Już dość!

Remigiusz Okraska